

Uwe Hoffmann, Burkhard Olschowsky

Szkoła im. Hindenburga – wspomnienia uczniów*

Po drugiej wojnie światowej Enno Meyer podjął pracę w oldenburskim szkolnictwie i od 1947 r. uczył języka niemieckiego i geografii w Zespole Szkół Średnich dla chłopców w Wilhelmshaven (do 1949 r. brytyjskie władze wojskowe nie zezwalały na nauczanie historii). W 1954 r. Enno Meyer przeniósł się do Oldenburga, gdzie do emerytury w 1979 r. pracował w Szkole im. Hindenburga. Choć obok pracy na rzecz szkoły pisał liczne książki i przede wszystkim angażował się w polsko-niemiecki dialog podręcznikowy, czynił to wszystko jako nauczyciel z krwi i kości, doskonale wiedząc, że różne pokolenia uczniów mają odmienne oczekiwania wobec edukacji. Dzięki pracy w szkole zauważył, że w wyniku zmian na świecie świadomość i polityczne doświadczenia uczniów znacząco różniły się na początku i pod koniec jego kariery zawodowej¹.

Poniżej została opisana pokrótce sytuacja szkolna w okresie powojennym w odniesieniu do zmiany wartości i różnych pokoleń uczniów, a następnie zaprezentowano wspomnienia poszczególnych podopiecznych Szkoły im. Hindenburga o sposobie nauczania Enno Meyera.

Szkoła i zmiana wartości

Przemiany stylu życia w Republice Federalnej Niemiec można opisać takimi terminami, jak „emancypacja”, „partycypacja”, „transparentność”, które często są zestawiane z hasłem „1968”². Do tych zmian doszło w wyniku

* Niniejszy rozdział odwołuje się do wspomnień świadka historii Uwego Hoffmanna oraz badań i wywiadów redaktora tomu, Burkharda Olschowsky’ego. Uwe Hofmann zdał w 1961 r. maturę w Szkole im. Hindenburga, następnie studiował prawo i przez całe swoje życie przyjaźnił się z Enno Meyerem. Przeprowadzone przez redaktora wywiady i rozmowy ze świadkami historii z reguły opierały się na ustandaryzowanych pytaniach na temat doświadczeń pokoleniowych i politycznych na lekcji szkolnej, a także ogólnie na temat relacji nauczyciel – uczeń.

¹ Zob. Gabriele Metzler, *Am Ende aller Krisen? Politisches Denken und Handeln in der Bundesrepublik der sechziger Jahre*, w: „Historische Zeitschrift”, z. 1, 275 (2002), s. 57–103, tu s. 103.

² Norbert Frei, *1968. Jugendrevolte und globaler Protest*, Bonn 2008, s. 227n.

dłuższej fazy transformacji, która rozpoczęła się pod koniec lat 50. i zakończyła w 1973/1974 r. Można je zatem zrozumieć jedynie, gdy spojrzy się szerzej na przemiany w wartościach, kulturze i cywilizacji. Proces miał ekonomiczne podłoże w tworzącym się stopniowo społeczeństwie konsumpcyjnym. Dzięki dobrobytowi i rosnącej ilości czasu wolnego powstawały przestrzenie umożliwiające indywidualny rozwój, w których kontrkultury mogły się przekształcać w kultury dominujące. Lata 60. są z jednej strony symbolem odrotu od konserwatywnych, ascetycznych poglądów, które sens życia definiują przez wyrzeczenia i wypełnianie obowiązków, oraz zwrotu w kierunku hedonistycznego stylu życia wypełnionego czasem wolnym i rozrywką³. Z drugiej strony symbolizują one odejście od „dziennikarstwa bazującego na konsensusie” lat 50. w kierunku medialnej „bieżącej krytyki” lat 60. We wczesnym okresie Republiki Federalnej Niemiec redakcje czasopism, programów telewizyjnych i radiowych były z reguły nastawione na zgodną współpracę z autorytetami politycznymi. W latach 60. pojawiło się dziennikarstwo krytyczne wobec rządu i tym samym otwarte na informowanie społeczeństwa o konfliktach i usilnie domagające się pluralizmu⁴.

Także w Szkole im. Hindenburga w Oldenburgu był zauważalny w latach 60. intensywny rozwój edukacji. Wraz ze wzrostem liczby gimnazjalistów dokonywała się zmiana mentalności. Wykształcenie średnie stało się dostępne dla szerokich grup społecznych i jednocześnie przez nie pożądane. W miejsce jednego właściwego, w swojej społecznej bazie bardzo ograniczonego ideału edukacyjnego sukcesywnie pojawiał się pluralizm poglądów, który odpowiadał zróżnicowanemu społecznemu pochodzeniu uczniów⁵.

Pokolenie, które zdawało maturę pod koniec lat 50. i na początku lat 60., nie podawało z reguły wątpliwość istniejących warunków społecznych. W centrum jego politycznego zainteresowania znajdowała się, inaczej

³ Christina von Hodenberg, Detlef Siegfried, *Reform und Revolte. 1968 und die langen sechziger Jahre in der Geschichte der Bundesrepublik*. w: tychże (red.), *Wo „1968” liegt. Reform und Revolte in der Geschichte der Bundesrepublik*, Göttingen 2006, s. 7–14; Axel Schildt, *Materieller Wohlstand – pragmatische Politik – kulturelle Umbrüche. Die 60er Jahre in der Bundesrepublik*, w: Axel Schildt, Detlef Siegfried, Karl Christian Lammers (red.), *Dynamische Zeiten. Die 60er Jahre in den beiden deutschen Gesellschaften*, Hamburg 2000, s. 21–53, tu s. 24–36.

⁴ Christina von Hodenberg, *Der Kampf um die Redaktionen. „1968” und der Wandel der westdeutschen Massenmedien*, w: Siegfried, Hodenberg (red.), *Wo „1968” liegt...*, s. 139–163.

⁵ Heiner Meulemann, *Bildungsexpansion und Wandel der Bildungsvorstellungen zwischen 1958 und 1979: Eine Kohortenanalyse*, w: „Zeitschrift für Soziologie”, t. 11, 3 (1982), s. 227–253, tu s. 228, 251.

niż wśród późniejszych pokoleń uczniów, sytuacja ogólnoniemiecka oraz budowa muru berlińskiego w sierpniu 1961 r., który stał się symbolem podziału Niemiec. Miało to także swoje odzwierciedlenie w rubryce *Informacje ze wschodu* z lat 1961–1964 w szkolnej gazecie „Allmende”⁶.

W swojej postawie gimnazjaliści reprezentowali na ogół mieszczańskie zasady. Ich poglądy polityczne były najczęściej konserwatywne, przy czym konflikt z rodzicami rzadko dotyczył kwestii zasadniczych. Pod koniec lat 60. powoli się to zmieniało. Uczniowie starszych klas, szczególnie ci, którzy mieli ambicje uniwersyteckie, inaczej patrzyli na świat i krytycznie podchodzili do istniejących struktur społecznych. Jeśli rodzice nie potrafili zrozumieć tej zmiany poglądów i tym samym ich nie podzielali, dochodziło często do powstawania przepaści między nimi a młodzieżą, szczególnie w lepiej wykształconych rodzinach⁷. W stosunku do partii politycznych ten proces stawał się wyraźny na początku lat 70. i przejawiał się preferowaniem przez młodych ludzi partii SPD Willy’ego Brandta i FDP Waltera Scheela⁸.

Znajdował on swoje odzwierciedlenie także w artykułach w „Allmende”, tym bardziej że od 1968 r. gazeta szkolna była prowadzona wyłącznie przez uczniów. Odtąd ważnej roli nabrały w niej kwestie edukacji, sprawiedliwości i Trzeciego Świata wraz z celnie poruszonymi zagadnieniami politycznymi i krytycznymi komentarzami poszczególnych nauczycieli na temat spraw szkoły.

Różne pochodzenie

Oldenburg przyjął po 1945 r. około 43 tysiące uchodźców i wypędzonych, co miało wpływ na codzienność w szkołach miejskich, a tym samym także w Szkole im. Hindenburga, gdzie w latach 50. około jednej trzeciej uczniów było urodzonych po wschodniej stronie Odry i Nisy albo pochodziło z terenów

⁶ *Gedanken zum 17. Juni* oraz Uwe Eickhoff, *Ein wirkungsvolles Bild*. Oba artykuły w: „Allmende”, lipiec, 5 (1956); *Im „anderen” Deutschland. Unsere Klasse 13m (Oberprima) besuchte die Sowjetzone*, w: „Allmende”, r. 6, 3 (1957); Jürgen Schmidt, *Unterm Brandenburger Tor*; Erhard Deegener, *Erlebnisse jenseits der „Grenze”*, oba w: „Allmende”, r. 8, 4 (1959); Heyo Prahm, *Fünfgeteiltes Deutschland*, w: „Allmende”, r. 9, 3 (1960).

⁷ M. Kent Jennings, Rolf Jansen, *Die Jugendlichen in der DDR und der Bundesrepublik: Der Wunsch nach Veränderung und Meinungsvielfalt in der Politik – Der Einfluss von Sozialstruktur und Familie*, w: „Politische Vierteljahresschrift”, t. 17, 3 (1976), s. 317–343, tu s. 334.

⁸ Jennings, Jansen, *Die Jugendlichen in der DDR...*, s. 339.

NRD⁹. Jeden z nich, Dolnoślązak Volker Ronge, który zdawał maturę w 1962 r., a później został politologiem i socjologiem, mówił o potrójnym doświadczeniu obcości. Po pierwsze, każdy uczeń, który uczęszczał w latach 50. i 60. do Szkoły im. Hindenburga, z reguły bardzo dokładnie wiedział, skąd pochodzą inni uczniowie. Choć w latach 50. w szkolnej rzeczywistości nie miało to żadnego znaczenia, kolega Rongego z klasy, Rainer Jüttner, ze względu na swoją śląską gwarę otrzymał przezwisko „Flüchtling”, czyli uciekinier¹⁰. Po drugie, wiara i mentalność katolicka były istotnymi cechami odróżniającymi nowych mieszkańców od pozostałych, a tym samym tworzyły pewną barierę. Po trzecie, uczniowie pochodzenia wschodniemieckiego mieszkali w innych dzielnicach miasta, przede wszystkim w Kreyenbrück, Dietrichsfeld albo Ohmstede, a tym samym szli inną drogą do szkoły i spędzali mniej czasu wolnego z miejscowymi uczniami, którzy mieszkali w centrum miasta lub jego pobliżu¹¹. Ta podzielona struktura była według Rongego jednym z powodów odrzucenia, które wielu oldenburczyków okazywało uchodźcom tylko z powodu miejsca ich zamieszkania. Oldenburczyk Wolf-Dieter Bönecke, który chodził razem z Volkerem Rongem do jednej klasy, wspominał, że jego rodzice pogardliwie nazywali hołotę „uciażliwych nieproszonych gości”, którzy byli zakwaterowani także w ich domu, i zabraniali mu bawić się z dziećmi nowych mieszkańców¹².

Strach – respekt – skromność

W Szkole im. Hindenburga, będącej wyłącznie męskim gimnazjum, w latach 50. pracowali przede wszystkim starsi mężczyźni, którzy swoje metody nauczania ukształtowali albo w okresie pruskim, albo nazistowskim. W okresie narodowego socjalizmu dyrektorem szkoły był uczący języka niemieckiego Eugen Rütter. W odpowiedzi na jego propozycję Gimnazjum Realne

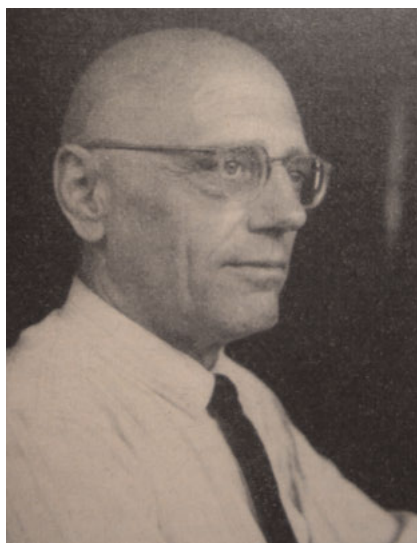
⁹ Ludwig Freisel, *Auf der Suche nach den „Ostlehrern“. Impulse für Schule und Wissenschaft*, w: Hans-Ulrich Minke, Joachim Kuroпка, Horst Milde (red.), *„Fern vom Paradies, aber voller Hoffnung“. Vertriebene werden neue Bürger im Oldenburger Land*, Oldenburg 2009, s. 287–299, tu s. 288.

¹⁰ Ten neologizm fonetycznie brzmi jak niemieckie słowo oznaczające uchodźcę.

¹¹ Informacja od Volkera Rongego (z 23 czerwca 2017 r.), emerytowanego profesora socjologii, którego ojciec dr Walter Ronge uczył wraz z Enno Meyerem języka niemieckiego i sportu w Szkole im. Hindenburga.

¹² Informacja od Wolfa-Dietera Böneckego z 24 czerwca 2017 r., który w 1962 r. zdał maturę; por. Andreas von Seggern: „Oni myśleli, że wszyscy jesteśmy »Polakami«”. Na temat przyjęcia i integracji wypędzonych i uchodźców w Oldenburgu zob: Minke, Kuroпка, Milde (red.), *„Fern vom Paradies...“* s. 119–128, tu s. 121n., 127n.

(do 1933 r. Szkoła Średnia Realna) zostało w 1938 r. przemianowane na Szkołę im. Hindenburga. Nowy patron odpowiadał szacunkowi, z jakim oldenburczycy traktowali Hindenburga, oraz politycznemu zaangażowaniu Rütthera w organizacji Stalowe Hełmy i Niemieckiej Narodowej Partii Ludowej¹³. Do wciąż bezkrytycznie przerabianej na lekcji niemieckiego literatury należała m.in. nacjonalistyczna powieść *Wędrowiec między dwoma światami* [*Wanderer zwischen beiden Welten*] Waltera Flexa. Charakterystyczne jest, że Eugen Rütther przeszedł denazyfikację dzięki złożonemu jesienią 1948 r. odwołaniu i od 1952 r. jako nauczyciel wyższy stopniem, ale już nie jako dyrektor, pracował w Szkole im. Hindenburga do swojej śmierci w 1962 r.¹⁴



1. Nauczyciel języka niemieckiego Eugen Rütther (1892–1962), dyrektor Gimnazjum Realnego/Szkoły im. Hindenburga w latach 1934–1945

Dieter Goertz wspominał, jak po jego powrocie z wymiany z USA w roku szkolnym 1958/1959 Eugen Rütther oddał mu wypracowanie z niemieckiego ze słowami: „Goertz, utraciłeś niemiecką logikę!”¹⁵. Większość ciała pedagogicznego przeżyła pierwszą lub drugą wojnę światową. „Wtórne cnoty”, takie jak obowiązek i posłuszeństwo, nie były przez nich prawie wcale podawane w wątpliwość, a nawet więcej – były wymagane w szkole. Odstępstw od przyjętych zasad wśród uczniów, a tym bardziej wśród nauczycieli, nie było. Dieter Vogt, który zdawał maturę w 1963 r., opisał stosunek do nauczycieli jako nacechowany strachem i respektem¹⁶. Przede wszystkim młodszy uczniowie cierpieli z powodu poniżającej surowości, której doświadczali od niektórych nauczycieli. Zaniedbania były często karane dodatkowymi pracami domowymi. Na zajęciach ze sportu nie uwzględniano fizycznych niepełnosprawności. Liczyła się tylko wytrzymałość i karność¹⁷.

¹³ Ulrich Klügel, *Das Studienseminar Oldenburg 1892–1983: Der lange Weg zur Professionalisierung der Lehrerausbildung an höheren Schulen*, Bad Heilbrunn 2016, s. 185.

¹⁴ Klügel, *Das Studienseminar...*, s. 187.

¹⁵ Informacja od Dietera Goertza z 14 kwietnia 2018 r.

¹⁶ Rozmowa z Dieterem Vogtem z 19 stycznia 2018 r.

¹⁷ Dieter Vogt, *Von Altmoorhausen bis Ofen. Geschichten aus Oldenburg und umzu*, Edewecht 1991, s. 32–35.

Niektórzy nauczyciele, jak łacinnik, chyba czerpali przyjemność z upokarzania uczniów, np. uczeń, który nie znał słówek, był wyszydzany. Gdy wybuchał płaczem, mogło się zdarzyć, że na wystraszonego sztubaka belfer nakrzyczał następującymi słowami: „Ty bekso, powinieneś pójść do szkoły dla dziewcząt. Chłopak nie płacze. Ty żalosna istoto, ty niewolniku swojego własnego lenistwa, weź swoje rzeczy i usiądź z tyłu (stała tam pusta ławka) na kupie gnoju”¹⁸. Na wstawiennictwo rodziców nie można było liczyć. Poważanie nauczycieli było bez porównania większe niż w kolejnych dekadach, a uczęszczanie do szkoły średniej uważano za przywilej, za który jeszcze do połowy lat 50. płacono chesne.

Gdy w ciągu jednego dnia szkolnego trafiało się wiele lekcji z takimi tyranami, oznaczało to prawdziwe „godziny trwogi” dla uczniów. Odmienne – pozytywnie – postrzegano lekcje u Enno Meyera, którego uczniowie szanowali ze względu na jego szeroką wiedzę i spokojny sposób bycia, który nie narzucał żadnych rytuałów podporządkowania się. Mimo to Enno Meyer mógł u uczniów, z którymi miał lekcje tylko krótki czas i którzy z tego powodu nie znali go dobrze, wywoływać ambiwalentne odczucia, uchodził bowiem za niedostępnego, nieco sztywnego i konwencjonalnego w swoim stylu nauczania¹⁹.

Wszystkie przepytane osoby jednakowo podkreślały jego fachowość oraz właściwą mu skromność. Detlef Ehrig, który zdał maturę w 1974 r., wspominał także spokojny i rzeczowy styl Enno Meyera podczas rozwiązywania (ewentualnych) konfliktów. Życzliwie przyjmował inicjatywy ze strony uczniów, przede wszystkim gdy chodziło o wykonanie konkretnego zadania²⁰.

Za jego skromnością przemawia fakt, że nie zależało mu, by nazywać go „panem doktorem” czy „panem profesorem”. Na ten temat zwykł mawiać: „Albo się ma tytuł doktora, albo nie – ale się o nim nie mówi!”²¹. Jego niewygórowane wymagania w napiętej finansowo sytuacji w latach 50. i 60., gdy jako jedyny żywiciel musiał utrzymać sześciuosobową rodzinę, znajdują odbicie m.in. w tym, że na lekcjach zawsze nosił tę samą marynarkę. Jego klasa, którą prowadził do matury w 1961 r., poważnie myślała o tym, by kupić mu nową²². Uczniowie, których wychowawcą był przez dłuższy czas, poznali także inne strony Enno Meyera.

¹⁸ Tamże, s. 39.

¹⁹ Przede wszystkim informacja od Uwego Hoffmanna, który zdał maturę w 1961 r.

²⁰ Wywiad z Detlefem Ehrigiem z 24 kwietnia 2017 r.

²¹ Informacja od Uwego Hoffmanna z 20 września 2015 r.

²² Tamże.

Dystans i bliskość

W 1958 r. na początku jedenastej klasy Uwe Hoffmann i jego szkolni koledzy ze zdziwieniem zauważyli, że Enno Meyer nagle zaczął zwracać się do nich per pan. Gdy poprosili go, by dalej mówił się do nich po imieniu oraz per ty, odpowiedział: „Nie macie panowie tylko obowiązków. Macie także prawa – pisane i niepisane. Od dzisiaj macie prawo, by zwracać się do was per pan”²³.

Enno Meyer nie miał ulubieńców, nie faworyzował ani nie dyskryminował swoich uczniów. Poznawali go bliżej przede wszystkim na wycieczkach szkolnych, mimo że nie dopuszczał do zbytnej zażyłości z sobą i ogólnie zachowywał dystans. Inaczej niż wielu innych nauczycieli z pokolenia, które przeżyło wojnę, Meyer nie przykładał wagi do „stosunku nadrzędności czy podporządkowania”. Był to związek oparty na wzajemnym szacunku, który mógł się rozwinąć. Jak twierdził Uwe Hoffmann, działał się tak w jego przypadku – gdy uczniowie dostrzegli nie tylko kompetencje, lecz także ludzką stronę swojego nauczyciela²⁴.



2. Na wyjeździe klasowym w Harzu, 1956
(Enno Meyer w pierwszym rzędzie po prawej)

²³ Tamże.

²⁴ Tamże.

Także w latach 70., gdy tematy polityczne mocniej poruszały uczniów i stawali się oni wobec nauczycieli bardziej krytyczni i wymagający, Enno Meyerowi udało się dzięki swojemu stylowi nauczania uniknąć izolacji ze strony uczniów. Odróżniał się od „cerberów” starszego i średniego pokolenia nauczycieli. Nawet dzisiaj niektórzy uczniowie odczuwają ulgę, wspominając swoje kontakty z Enno Meyerem ze względu na jego „człowieczeństwo”²⁵.

Wyjazdy klasowe

Na wyjazdach i wycieczkach klasowych Enno Meyer pokazywał się z innej strony. Jak wspomina Uwe Hoffmann, Meyer wykorzystał np. wycieczkę w okolice Oldenburga, by porozmawiać z uczniami ze swojej klasy. „[Spytał], czy mamy ochotę na początku ferii nie tylko się rozejść, lecz także wspólnie pójść na piwo. W trakcie wycieczki zawitaliśmy do lokalu z ogródkiem. Tak jak się należy, nauczyciel został jako pierwszy zapytany, czego chce się napić. »Szklanek mleka!«. Popatrzyliśmy się po sobie i wszyscy zamówiliśmy piwo! Enno Meyer nie zrobił żadnej miny, ze spokojem wypił swoje mleko”²⁶.



3. Przed końcem roku szkolnego ze swoją klasą w knajpie latem 1959 r.

²⁵ Wywiad z Detlefem Ehriem z 24 kwietnia 2017 r.

²⁶ Informacja od Uwego Hoffmanna z 20 września 2015 r.

Reakcją na to było zaproszenie na wspólne wyjście do knajpy. Klasa przybyła w komplecie. Ponieważ Meyer sam był niegdyś członkiem bractwa studenckiego, na początku zapoznał uczniów z kilkoma regułami, których należy przestrzegać w trakcie „bycia w knajpie”²⁷: „Nie rozmawia się przez stół – tylko ze swoimi sąsiadami po prawej i po lewej stronie. Gdy wzniesie się toast na czyjaś cześć, należy odpowiedzieć toastem po pewnym czasie. Przynajmniej przez pierwszą godzinę należy pozostać na swoim miejscu. Bieganie naokoło nie jest mile widziane. Ogólnie: należy zrezygnować z wszystkich głośnych hałasów i krzyków. Na to nasz przewodniczący klasy Jürgen Schwartz zapytał: »Panie profesorze, czy wolno nam przynajmniej pić?«. Jego odpowiedź brzmiała: »Schwartz, chłać to panowie musicie«²⁸.

Religia

W latach 50. od jedenastej klasy nauka religii była w dobrowolna. Jak wspominał jeden z uczniów, Enno Meyer podkreślił najpierw dobrowolność udziału. A następnie dodał: „Ponieważ mieszkamy w kraju ukształtowanym przez chrześcijaństwo, wierzę, że jesteście tego panowie świadomi, i zakładam, że dobrowolnie będziecie brali udział w lekcjach religii”²⁹. Wszyscy uczniowie posłuchali jego rady.

Obok wierszy Schillera *Pieśń o dzwonie*, *Rękojmia* czy *Droga do huty*, które trzeba było znać na pamięć, do programu nauczania języka niemieckiego należał też niemiecki hymn narodowy *Pieśń Niemców* Hoffmanna von Fallerslebena, którego trzecią strofę śpiewa się od 1952 r. podczas uroczystości państwowych³⁰. Enno Meyer polecił uczniom nauczyć się całego tekstu. Jego uzasadnienie brzmiało: „Nawet jeśli tylko trzecia zwrotka jest śpiewana w oficjalnych sytuacjach, wszystkie strofy są częścią hymnu narodowego Republiki Federalnej Niemiec!”³¹. Ostatecznie w okresie nazistowskim śpiewano tylko pierwszą strofę, a następnie faworyzowaną przez

²⁷ Enno Meyer był w Monachium członkiem bractwa studenckiego Rhenania.

²⁸ Informacja od Uwego Hoffmanna z 20 września 2015 r.

²⁹ Tamże.

³⁰ Prezydent Theodor Heuss ustąpił w 1952 r. pod naciskiem rządu federalnego, by z trzeciej strofy uczynić hymn narodowy. Decyzję opublikowano 6 maja 1952 r. w „Bulletin des Bundespresseamtes”. Po zjednoczeniu Niemiec prezydent Richard von Weizsäcker w liście do kanclerza Helmuta Kohla z 19 sierpnia 1991 r. uznał wyłącznie trzecią strofę *Pieśni Niemców* za oficjalny hymn, Kohl zgodził się z tym w odpowiedzi z 23 sierpnia.

³¹ Informacja od Uwego Hoffmanna z 20 września 2015 r.



4. Enno Meyer na lekcji historii pod koniec lat 50.

nazistów *Pieśń Horsta Wessela*. Enno Meyer twierdził: „Mimo że tą pieśnią [*Pieśnią Niemców*] postugiwali się narodowi socjaliści, nie może być ona skompromitowana. Umieszczajcie ją zawsze w historycznym kontekście jej powstania. Wtedy »kraj Niemców« był większy. Hoffmann von Fallersleben, używając sformułowania »ponad wszystko na świecie«, chciał wyrazić, że Niemcy w momencie powstania pieśni w 1841 r. w ogóle nie istniały”. Wypowiedź tę należało rozumieć jako wyrażenie uczuć wobec ojczyzny podzielonej terytorialnie w XIX w.³²

Ta wypowiedź Enno Meyera odpowiadała zarówno jego konserwatywnym przekonaniom, jak i wolnościowemu poczuciu przynależności narodowej. Dopiero wiedza o wysiłkach na rzecz zjednoczenia Niemiec

w XIX w. umożliwiła według Meyera rozpoznanie nadużycia pieśni w okresie nazistowskim. Fakt, że tekst Hoffmanna von Fallerslebena odwoływał się także do wszystkich Niemców, którzy mieszkali na obrzeżach niemieckiego obszaru językowego, odpowiadał powstałym w okresie gimnazjalnym zainteresowaniom Meyera niemieckością za granicą.

Wymagania na lekcjach

Uczniowie różnych roczników, z którymi przeprowadzono wywiady, potwierdzają bez wyjątku, że Enno Meyer prowadził lekcje historii, literatury i geografii, korzystając z bardzo szerokiej wiedzy. Wskazują na to nie tylko jego sposób nauczania, lecz także liczne publikacje, które dla zachodnioniemieckiego nauczyciela gimnazjalnego były z pewnością wyjątkowe.

Oceniał, tak jak to było zwyczajem w latach 50. i 60., precyzyjne odtworzenie tego, czego wcześniej nauczał. Dawał wtedy dobre i najlepsze

³² Tamże.

oceny. Opinie jego byłych uczniów o stosowanych przez niego kryteriach oceniania są różnicowane, szczególnie jeśli chodzi o lekcje literatury. Jeden z uczniów z rocznika maturalnego 1961 narzekał, że otrzymał od Enno Meyera sprawdzone wypracowanie ze wskazówką: „Później może pan pisać, co pan chce – teraz wymagam, żeby pisał pan tak, jak ja tego chcę”³³. Dostosowany do uczenia sposób nauczania i wspieranie indywidualnych umiejętności podczas przerabiania i prezentowania nauczanych treści były w latach 50. w większości gimnazjów nie do pomyślenia. Nie odpowiadało to duchowi czasu. Dwie dekady później uczniowie oczekiwali nie tylko nauczania innych treści na lekcjach literatury, lecz także innego podejścia do tekstu. Mimo wychowania w duchu niemieckiego nacjonalizmu Meyer był na bieżąco w dziedzinie literatury. Pozostawał otwarty na współczesnych autorów i nowy kanon literacki. Nadal jednak twardo obstawał przy nauczaniu frontalnym, a wobec nowych sposobów prowadzenia lekcji był sceptyczny³⁴.

Abiturientom rocznika 1974 pozostało w pamięci, w jaki sposób Enno Meyer przybliżał im literaturę. Wśród uczniów kształtował nawyk czytania i na trwałe wytworzył w nich zainteresowanie twórczością niemiecką i zagraniczną³⁵. W pamięci zostały im: *Wilk stepowy* Hermanna Hessego, *Nowe cierpienia młodego W. Ulricha Plenzdorfa* czy *Matka Courage i jej dzieci* Bertolta Brechta. Doceniali ponadto, że omawiał kultowych dla młodych czytelników autorów, takich jak J.D. Salinger czy Jack Kerouac z pokolenia bitników. Jeszcze przed przejściem na emeryturę wykorzystywał nowszą literaturę i potrafił swoich uczniów, szczególnie późniejszych nauczycieli Detlefa Ehriga i Jörga Wittego, zainspirować swoim autentycznym zainteresowaniem starszymi i nowszymi dziełami³⁶.

Nauczanie o narodowym socjalizmie

Należy stwierdzić, że w Szkole im. Hindenburga w latach 50. intensywnie zajmowano się okresem Republiki Weimarskiej i narodowego socjalizmu. Wynikało to m.in. z zainteresowania kilku nauczycieli, którzy z powodu braku odpowiednich podręczników początkowo samodzielnie poszukiwali właściwych materiałów źródłowych do wykorzystania na lekcji. Obok Enno Meyera należy tu wymienić jego młodszego kolegę Wernera Brolla. W owym

³³ Tamże.

³⁴ Rozmowa z Jörgiem Wittem z 31 maja 2016 r.

³⁵ Wywiad z Detlefem Ehrigiem z 24 kwietnia 2017 r.

³⁶ Rozmowa z Jörgiem Wittem z 31 maja 2016 r.

czasie na pierwszym planie znajdowało się nauczanie o faktach, bez szczególnego wspomnienia o zbrodniach nazistowskich. Meyer próbował uwrażliwić uczniów na historię i los Żydów z ich miasta rodzinnego, szczególnie na emigrację, deportację i zagładę. Dla niektórych uczniów z rocznika maturalnego 1962 był to impuls, by zająć się tematem prześladowania Żydów. Opublikowany po niemiecku w 1950 r. dziennik Anne Frank zrobił na nich silne wrażenie, szczególnie na Wolfie-Dieterze Böneckem, który jako jeden z pierwszych w 1959 r. wyjechał na wymianę szkolną do Palm Springs w Kalifornii w USA. Dowiedział się wtedy, że w otoczeniu rodziny, u której mieszkał, a także w szkole, do której chodził, było wielu Żydów. Wolf-Dieter Bönecke nie był początkowo pewien, jak zareagują oni na niemieckiego ucznia biorącego udział w wymianie. Jednak późniejsze spotkania przebiegały ku jego wielkiej uldze bez uprzedzeń. Niespodziewanie wzbogaciły one tego siedemnastoletniego ucznia. Wyniknęło z tego wiele istotnych rozmów z żydowskimi uczniami, którzy zapraszali go do swoich domów. Był przyjmowany w podobnie otwarty sposób przez ich rodziców, którzy stracili wielu członków rodziny w czasie Zagłady³⁷.

Dwie dekady później omawianie narodowego socjalizmu stało się zasadniczą częścią zachodnioniemieckich lekcji historii. Poza zajęciami Meyer pokazywał swoim uczniom filmy o zagładzie Żydów. Seanse filmowe odbywały się w oldenburskim domu kultury Mosty między Narodami i zapoznawały uczniów ze zbrodniami popełnionymi na europejskich Żydach, jeszcze zanim zachodnioniemiecka telewizja pokazała w 1979 r. amerykański serial *Holocaust*, który wywołał szerokie, do dziś utrzymujące się zainteresowanie³⁸.

Silną stroną Enno Meyera jako nauczyciela była także geografia. Między innymi wprowadził na lekcjach quiz geograficzny i wyjaśniał pochodzenie nazw miejscowości. W trakcie wyjazdów klasowych za granicę był doskonałym kierownikiem wycieczek, jak np. w Paryżu, gdzie zabrał swoich uczniów do meczetu, dzięki czemu umożliwił im spojrzenie na dotychczas nieznaną krąg kulturowy³⁹.

Zaangażowanie Meyera w dziedzinę historii wzajemnych stosunków polsko-niemieckich było dla uczniów, podobnie jak dla części nauczycieli, przez długi czas nieznaną. Zmieniło się to w 1972 r., gdy w ramach UNESCO powstała Komisja Podręcznikowa PRL – RFN, która na zmianę spotykała się w obu krajach. By brać udział w spotkaniach, Meyer musiał być

³⁷ Rozmowa z Wolfem-Dieterem Böneckem z 24 czerwca 2017 r.

³⁸ Wywiad z Detlefem Ehrigiem z 24 kwietnia 2017 r.

³⁹ Rozmowa z Jörgiem Wittem z 31 maja 2016 r.; wywiad z Detlefem Ehrigiem z 24 kwietnia 2017 r.

zwalniany z obowiązku prowadzenia lekcji. Przy tej okazji informował uczniów, których to dotyczyło, oczywiście bez szczególnego wymieniania czy podkreślania swojego zaangażowania⁴⁰.

Dużą uwagę na lekcjach Meyer przykładał do właściwego stosowania terminów historycznych. Gdy na jednej z lekcji pojawiło się wyrażenie „naziści”, rozgniewał się. Pouczył ucznia: „Naukowo poprawnie mówi się nadal jeszcze »narodowi socjaliści«! Mówi pan także o socjaldemokratkach, a nie o socjalistach”. W wypracowaniach wymagał dokładności podczas cytowania przy opisywaniu stanu faktycznego czy opisach ilustracji⁴¹.

Konflikt Wschód – Zachód

Na lekcjach historii i geografii, a od 1960 r. w ramach nowo powstałego przedmiotu wiedza o wspólnocie szeroko omawiano problem podziału Niemiec. Okoliczności powstania muru berlińskiego w 1961 r., skutki tego wydarzenia dla polityki wewnętrznej i zewnętrznej były szczegółowo analizowane na lekcjach, a szczególnie w gazecie szkolnej „Allmende”. Dyskutowano także o szansach zjednoczenia, zwłaszcza że przed powstaniem muru nadal odbywały się wycieczki do Berlina, gdzie były możliwe spotkania z młodzieżą z NRD.

Uwe Hoffmann wspominał dwa zagadnienia charakteryzujące podejście Enno Meyera do kwestii niemieckiej: po pierwsze, na lekcjach historii podkreślał on, że wielkim osiągnięciem narodu niemieckiego jest integracja dużej liczby uchodźców i wypędzonych, którzy po wojnie przybyli na teren RFN i NRD. Następnie wskazywał na sytuację w Palestynie i Jordanii i wyjaśniał, że zamykanie w obozach, bez integracji z lokalnym społeczeństwem, musi prowadzić do powstania niemożliwych do wytrzymania warunków i napięć, które kiedyś znajdą swoje ujście. Miał przy tym zupełną rację. Po drugie, dysponował wiedzą o historii Europy Wschodniej i wystarczająco dużym doświadczeniem, by móc zauważyć: „Jeśli kiedykolwiek miałyby dojść do zjednoczenia, to klucz do tego znajduje się w Moskwie. Tylko jeśli zmieni się sytuacja w Związku Radzieckim, może się ona – w odniesieniu do zjednoczenia – zmienić także w Niemczech”. Dożycie przełomowego roku 1989/1990 z pewnością przyniosło mu wiele satysfakcji⁴².

⁴⁰ Tamże.

⁴¹ Informacja od Uwego Hoffmanna z 20 września 2015 r.

⁴² Tamże.

Porady na życie

Po pisemnej maturze, na jednej z lekcji, które pozostały przed ustnymi egzaminami, udzielił swojej klasie z rocznika 1961 trzech porad na dalsze życie.

„1. Szukajcie przyjaciół – gdy udacie się teraz na studia, na naukę, na praktykę, w tzw. życie, to jest ostatni moment. Później będziecie mieć wokół siebie konkurentów, a nawet zazdrośników!

2. Wyszukajcie sobie właściwą żonę, byście mogli się sobie nawzajem zwierzać i polegać na sobie. Partner może drugiego pociągnąć w dół, może go też uskrzydlić.

3. Oceniajcie siebie samych właściwie – nie przeceniajcie się”⁴³.

Rady na dalsze życie były w latach 50. i na początku 60. udzielane z powodów pedagogicznych, by ustrzec uczniów przez „niebezpieczeństwami ślepego dążenia do ideału”⁴⁴. Takie podejście nie było obce także Enno Meyerowi. Jednak inaczej niż koledzy nie zakładał, że abiturienti z definicji są niedojrzali i wymagają kierowania. Zależało mu przede wszystkim na tym, by uczniowie opuścili szkołę z gruntownym wykształceniem humanistycznym i polityczno-historycznymi kompetencjami, a przy tym kierowali się swoim krytycznym rozsądkiem i zdolnością pojmowania. Wymienione powyżej rady miały w sobie coś powszechnie obowiązującego i praktycznego. Były przy tym wolne od paternalizmu czy wręcz indoktrynacji.

Uwagi końcowe

Cytowane uwagi byłych uczniów to zapisy pewnej chwili, na której podstawie można przyjąć, że są one reprezentatywne⁴⁵. Pozytywny obraz osobowości Meyera, który odtworzyli jego uczniowie, wynikał w dużej mierze z tego, że różnił się on od tych nauczycieli, których lekcje bazowały na posłuszeństwie i podporządkowaniu. Jego uczniowie wskazywali na to, że Enno Meyer czasami nauczał na poziomie przekraczającym możliwości klasy

⁴³ Tamże.

⁴⁴ Por. Torsten Gass-Bolm, *Revolution im Klassenzimmer? Die Schülerbewegung 1967–1970 und der Wandel der deutschen Schule*, w: Hodenberg, Siegfried (red.), *Wo „1968” liegt...*, s. 113–138, tu s. 118n.

⁴⁵ Z reguły autor docierał do świadków historii na zasadzie „kuli śnieżnej” albo dzięki uwagom dr. Hansa-Jürgena Lorenza. Wszystkim zadano podobne ustandaryzowane pytania.

i że nie stosował redukcji dydaktycznej⁴⁶. Nie różnił się przy tym szczególnie w latach 50. i 60. znacząco od swoich starszych kolegów.

Przewidywalność, przyjacielski dystans i długoletnia umiejętność aktualizowania tematów lekcji były tym, czym najwyraźniej zjednywał sobie uczniów, szczególnie tych, którzy go lepiej poznali. Starał się wyjaśniać świat, nie dopasowując stylu nauczania czy sposobu zachowania do czasu. Nie każdy tak jak Enno Meyer angażowałby się na rzecz swojej szkoły i interesował uczniami, a jednocześnie w wolnym czasie pisał liczne książki dotyczące Polaków i Żydów oraz działał na ich rzecz.

⁴⁶ Podobnie twierdził jego były kolega Rolf Pottebaum. Zob. w niniejszym tomie rozdział autorstwa Burkharda Olschowsky'ego *Enno Meyer we wspomnieniach kolegów*.